

Przed wyborami we Francji afera goni aferę

21 lutego 2017

Policja wkroczyła do siedziby Frontu Narodowego w Paryżu. Czy Marine Le Pen zdefraudowała fundusze Parlamentu Europejskiego?

Funkcjonariusze sprawdzają w siedzibie skrajnie prawicowej partii, czy zgodne z prawdą są podejrzenia Frontu o niezgodne z przeznaczeniem wydatkowanie pieniędzy z Parlamentu Europejskiego. Odpowiednie przepisy stanowią, że za Marine Le Pen, która od 2004 r. jest europosłanką, wydała fundusze na opłacanie asystentów niezgodnie z przeznaczeniem. Miała je bowiem spożytkować na wypłaty dla pracowników partyjnych niezwiązanych z jej pracą w PE.

Podejrzenia PE i francuskiej policji dotyczą okresu 2011-2012, czyli miesięcy bezpośrednio po tym, gdy Le Pen stanęła oficjalnie na czele Frontu. Biura partii są pod tym kątem sprawdzane po raz drugi. Poprzednia niezapowiedziana wizyta funkcjonariuszy miała miejsce w ubiegłym roku i według oficjalnego komunikatu FN nie potwierdziła żadnych zarzutów. Zdaniem kierownictwa partii celem działań policji nie jest dbanie o praworządność, a zmaczenie wizerunku jednej z najważniejszych postaci francuskiej sceny politycznej, jaką niewątpliwie jest Le Pen. Tak też zastrzeżenia co do opłacania asystentów komentowała w przeszłości sama polityczka, która aktualnie składa wizytę w Libanie i jeszcze nie odniosła się do najnowszych wydarzeń w Paryżu.

Według Frontu Narodowego nakręcenie skandalu wokół partii i jej liderki ma przykryć aferę z innym kandydatem prawicy Francoisem Fillonem, byłym premierem, którego oskarża się o to, że przez wiele lat wypłacał własnej żonie pensję asystentki, chociaż w rzeczywistości nigdy nie miała ona styczności z jego pracą parlamentarzysty.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu